

STANOWISKO ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW WS. PROJEKTU USTAWY O ZMIANIE USTAWY O SYSTEMIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH ORAZ NIEKTÓRYCH INNYCH USTAW Z 18 PAŹDZIERNIKA 2017 ROKU

Przedstawiony projekt ustawy należy ocenić jednoznacznie negatywnie, jako nie tylko zwiększający pozapłacowe koszty pracy, ale również uderzający w dopiero formującą się w Polsce klasę średnią, której kondycja z punktu widzenia tempa rozwoju gospodarczego, ma kluczowe znaczenie. Na osobną uwagę zasługuje sam tryb procedowania projektu, który został w błyskawicznym tempie przyjęty przez Komitet Stały Rady Ministrów i skierowany do prac w Sejmie, z całkowitym pominięciem etapu konsultacji społecznych. Jest to drastyczne naruszenie zasad rzetelnej legislacji, z której wprost wynika obowiązek przeprowadzania konsultacji społecznych, w ramach których zachować należy odpowiednie terminy, gwarantujące podmiotom opiniującym projekt aktu czas na realne zaznajomienie się z przedmiotem analizy. Zasada ta powinna mieć tym silniejsze znaczenie w przypadku projektów, które dotyczą dziedziny tak istotnej z punktu widzenia gospodarki i społeczeństwa, jak system ubezpieczeń społecznych, a także które w sposób zdecydowany zmieniają jeden z tego systemu ważnych punktów. Nie można wyrazić zgody na taki tryb procedowania ustaw, szczególnie tak istotnych.

Kluczową treścią zawartą w projekcie jest propozycja likwidacji ograniczenia rocznej podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe w roku kalendarzowym. W tej chwili podstawa ta nie może być w skali roku wyższa od kwoty odpowiadającej trzydziestokrotności prognozowanego wynagrodzenia w gospodarce narodowej na dany rok kalendarzowy. Rozwiązanie to zostało zaimplementowane do systemu z dosyć prostego powodu – po to, by spłaszczyć wysokość wypłacanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych emerytur. Jeśli przyjmiemy, że osoby osiągające w skali roku przychód przekraczający trzydziestokrotność prognozowanego wynagrodzenia w gospodarce narodowej na dany rok, dalej opłacałyby składki (również po przekroczeniu tego progu), to skutki takiego rozwiązania będą dwa. Pierwszy nasuwa się wręcz od razu – więcej pieniędzy trafia do systemu. Drugi objawia się niestety dopiero w przyszłości, w której z systemu wypłacone zostanie również więcej pieniędzy na świadczenia emerytalne. Nadwyżka nie trafi jednak do wszystkich emerytów – pieniądze przeznaczone będą na relatywnie bardzo wysokie świadczenia dla tej grupy osób, które opłacałyby składki po przekroczeniu trzydziestokrotności prognozowanego wynagrodzenia w danym roku.

Innymi słowy – do Funduszu trafiłoby więcej pieniędzy, jednak skutkowałoby to w przyszłości również wyższymi wydatkami, przeznaczonymi na wypłacanie wysokich emerytur. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż przyjęty w Polsce model ubezpieczeń społecznych jest i tak wrażliwy na sytuację demograficzną (z czym boleśnie mierzymy się w tej chwili) w takim sensie, że im gorsza jest ta sytuacja, tym mniej pieniędzy trafia do systemu, należy docenić pewną zapobiegliwość ustawodawcy, który zdecydował się wmontować w system ten właśnie element zabezpieczający Fundusz przed koniecznością wypłacania w przyszłości bardzo wysokich (w relacji do ogółu) świadczeń. Postulat likwidacji ograniczenia maksymalnej wysokości rocznej podstawy wymiaru składek, wiąże się w oczywisty sposób z usunięciem tego bezpiecznika, co – szczególnie w bieżącej sytuacji demograficznej, która uzasadnia raczej zwrot w kierunku emerytur obywatelskich, niż tak dużego zróżnicowania wysokości wypłacanych świadczeń – wydaje się być posunięciem co najmniej nierozsądnym.

Osobnym efektem projektowanej regulacji jest uderzenie w dopiero kształtującą się w Polsce klasę średnią. Oczywista jest jej rola w generowaniu wzrostu gospodarczego, a przedstawiony projekt bardzo negatywnie wpłynie na jej sytuację ekonomiczną. Zgodnie z przedstawionymi w Ocenie Skutków Regulacji szacunkami, w Polsce jest ok. 350 tysięcy osób, których dotyczyłaby potencjalna likwidacja ograniczenia rocznej podstawy wymiaru składek. Zgodnie z przewidywaniami, rodzina, obywatele oraz gospodarstwa domowe mają w ciągu pierwszego tylko roku stracić w ujęciu pieniężnym aż miliard złotych, w rezultacie wejścia

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezesi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

w życie projektowanych przepisów. Dziesięć lat później, roczne straty finansowe wynikające z przyjęcia zaproponowanych rozwiązań, sięgać mają już 1,7 miliarda złotych. Łącznie, w ciągu 10 lat od wejścia w życie zmian, klasa średnia ma w Polsce stracić niemal 13 miliardów złotych. Jest to z pewnością istotny cios finansowy, który nie pozostanie bez wpływu na rozwój rodzimej gospodarki. Warto zresztą spojrzeć na to zagadnienie w dłuższej perspektywie – ze względu na burzliwą historię XX wieku, Polacy nie mieli kiedy akumulować kapitału i gromadzić majątku. Dlaczego teraz, gdy w końcu powoli robi się to możliwe dla coraz szerszej grupy ludzi, proponowane są rozwiązania utrudniające ten proces? Nie sposób takiej propozycji zaaprobować.

W jeszcze szerszej perspektywie, wejście projektu w życie z pewnością wpłynęłoby na zwiększenie obciążeń przedsiębiorców pozapłacowymi kosztami pracy. Wprowadzenie zmian ma wpłynąć również na przedsiębiorstwa (z niejasnych względów w OSR uwzględniono jedynie wpływ na duże podmioty) – skutkiem ma być ponad 11 miliardów złotych mniej w ich kasach w ciągu 10 lat od momentu wejścia w życie projektowanych regulacji.

Argument wskazany powyżej nie pozostaje jednak bez znaczenia również w kontekście efektywności projektowanych przepisów (przynajmniej w zakresie zamierzonym przez projektodawcę). Jeśli założyć, że podstawowym celem projektu ma być zapewnienie zwiększenia wpływów z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, to należy zastanowić się nad reakcją podmiotów, których ta zmiana dotyczy. Prawdopodobnie wskutek wejścia w życie projektu, osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę i osiągające roczne przychody przekraczające trzydziestokrotność prognozowanego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, do tej pory rozliczające się ze składek zgodnie z dotychczasowymi przepisami, zwyczajnie zdecydują się uniknąć nowych rozwiązań np. poprzez założenie własnych działalności gospodarczych, w ramach których płaciliby de facto ryczałtowe składki na ubezpieczenia społeczne.

Reasumując, przedstawiony projekt ustawy należy ocenić jednoznacznie negatywnie. Nie tylko zwiększy on pozapłacowe koszty prac i wpłynie na pogorszenie sytuacji finansowej przedsiębiorców, ale również uderzy w dopiero klarującą się klasę średnią – o ile nie skłoni jej przedstawiciele do zmiany formy funkcjonowania na rynku pracy z zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na tzw. samozatrudnienie. W takim układzie, projektowana regulacja byłaby bezcelowa i doprowadziłaby raczej do uszczuplenia wpływów do ZUS, niż do ich zwiększenia – a to w aktualnej sytuacji jest bardzo niebezpieczne. Warto zaznaczyć, że w uzasadnieniu do projektu de facto nie przytoczono żadnych racjonalnych argumentów świadczących o konieczności przyjęcia projektowanych rozwiązań. Powołano się jedynie na mglistą i niejednoznaczną koncepcję „solidarności wewnątrz wspólnoty”, której oznaką miałyby być szersza redystrybucja dochodów. Niestety – wzięwszy pod uwagę przytoczone na łamach stanowiska argumenty, do tejże szerszej redystrybucji (oczywiście niesłusznej) omawiany projekt najpewniej by nie doprowadził (ponieważ wielu spośród tych potencjalnie objętych projektowanymi rozwiązaniami, zdecydowałoby się zapewne przejść na tzw. samozatrudnienie), a jeśli nawet by do niej doprowadził, to rezultatem byłaby uboższa albo mniej liczna klasa średnia, i tak w tej chwili w Polsce jeszcze bardzo słaba. Przypominając dodatkowo o całkowicie niezrozumiałym trybie procedowania aktu, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców ocenia przedstawiony projekt krytycznie.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezesi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

ul. Nowy Świat 33, 00-029 Warszawa, email/ biuro@zpp.net.pl, tel/ 22 826 08 31, www.zpp.net.pl